

# Maciej Balcar, Sierpniowi ludzie

Sierpniową ciszą z siódmego nieba  
Wiatr niedojrzałe strąca marzenia  
A one lecąc w dni nieskończoność  
Rumieńcem wstydu, jak gwiazdy płoną  
Aż je zziębnięta przygarnie ziemia

I w ziarnka piasku, okruchy blasku  
Szeptem pozmienia  
Te niedojrzałe jeszcze, sierpniowym deszczem  
Małe pragnienia

Sierpniowi ludzie siedzą nad nocą  
Morze horyzont wykrada oczom  
I na brzeg rzuca słońcą nadzieję  
Że jest co kochać i walczyć o co  
Że jest co kochać i walczyć o co

Że te płonące, łzy spadające  
Są właśnie po to  
By sny sierpniowe tak ukryć w sobie  
Jak szczere złoto

A nim już kapie najmłodsza jesień  
W liście schowaną wiadomość niesie  
Że pora wracać już z tego świata  
Mewy sprzątają znów plażę z lata  
Do domu wraca zmęczony wrzesień  
I mdła codzienność, i pstra bezsenność  
I ręce w kieszeń  
A w niej - mój Boże! - gwiazdy sierpniowe  
W sierpniowym lesie